Rok 7. Kalisz dnia 1 (13) Października 1876 r. № 80.

KALENDARZ
Dziś św. Edwarda Kr.
D. 14 „ Kaliksta P. M.
„ 15 „ Jadwigi Wd. i Teresy P.
„ 16 „ Florentyna B.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	10	20
Dziś	9	18

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. 757 mm. Dziś 760 mm. pogoda.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 13 Października 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesiecznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6**.— **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— *O osadach rolnych i przytułkach rzemieślniczych* (*dokończenie*).

Ze względów pedagogicznych i administracyjnych, a mianowicie z powodu potrzeby stopniowego przygotowania składu służby, zarząd towarzystwa ograniczyć musiał początkowo liczbę przyjmowanych chłopców i na pierwszy okres przyjmuje ich tylko 15-tu jako pierwszy oddział stanowić mających, poczem dopiero następne oddziały otwierane będą.

Mylnem byłoby mniemanie, że każdy mały nicpoń i włóczęga kwalifikuje się do przyjęcia, albowiem w ustawie przez Rząd zatwierdzonej, prawo to służy tylko osądzonym z wyroku sądu, których ze względu moralności, od dojrzałych zbrodniarzy koniecznie odłączyć należy.

Ustawa przepisuje wiek pomiędzy 10 i 16 rokiem, czyni przyjęcie zależnem od wyroku skazującego najmniej na lat dwa i od wolnego miejsca w osadzie.

Za zebrane pod koniec 1875 r. ofiary w kwocie rs. 64,924 kop. 37 postawiono dotąd 6 murowanych i jeden drewniany dom, w którym pomieścić będzie można 105 chłopców i służbę administracyjną. Jednakże jest zamiar wybudowania z czasem jeszcze kilku domków, aby w zakładzie znaleźć mogło pomieszczenie 200 wychowańców.

W każdym domku zamieszkiwać będzie pod nieodstępnym nadzorem przewodnika, czyli tak zwanego w podobnych zakładach „Ojca rodziny" oddział z 15-tu chłopców złożony. Za pomocą rozbudzania w nich zamiłowania pracy, moralności, porządku, przy odpowiedniem stopniowaniu nagród i kar, przy ciągłem zaszczepianiu uczucia religijnego, rozwijaniu myślenia, należy mieć nadzieję, że zwichnięte młodociane umysły przyjmą uczciwy i zacny kierunek, a nieletni przestępcy wyrosną na użytecznych i cnotliwych ludzi.

Opuszczając zakład, wychowańcy nie zerwą z nim ostatecznie stosunków, ale zwłaszcza w pierwszych, tak trudnych chwilach przejścia do swobody, pozostawać będą pod opieką Zarządu i Komitetu Towarzystwa, jako też Opiekunów honorowych.

Wychowańcy zakładu, przez czas swego w nim pobytu, wykształcić się mają, stosownie do swego wiejskiego albo miejskiego pochodzenia na rolników lub rzemieślników. Stosownie do tego Zarząd wypracował następujący regulamin ich zajęć:

W lecie (od 1 kwietnia do 1 listopada).

W dni powszednie o godz. 5 rano wstawanie, ubranie się, umycie, sprzątanie pościeli i pokoju, modlitwa poranna i śniadanie;

od god. 6—12 praca w polu albo warsztatach;

od god. 12—2 obiad, sprzątanie statków po obiedzie i odpoczynek;

od god. 2—4 szkoła;

od god. 4—7½ praca w polu i w warsztatach;

od god. 7½—8 kolacja i sprzątanie po kolacji;

od god. 8—9 zajęcia we własnych ogródkach lub odpoczynek;

o godz. 9 wieczorem modlitwy i spanie.

W dni świąteczne wychowańcy wstają o godzinę później; zamiast pracy fizycznej w polu, warsztatach i ogródkach mają gimnastykę, ewolucje z narzędziami ogniowemi i spacer; szkoła po południu pozostaje niezmienioną, lecz dodają się: zrana od 7½—9 rewizja całotygodniowych robót i zapisywanie do książeczek zarobkowych, a następnie od 9—10½ msza święta i nauka w kaplicy, a wieczór od 6—8 śpiew choralny i muzyka.

W zimie (od 1 listopada do 1 kwietnia) wychowańcy wstawać mają o godzinę później; w dni powszednie nauka w szkole odbywa się od 7—10 rano, a następnie, do god. 12 tudzież od 2 — 8 wszyscy pracują w warsztacie.

Koszt wyżywienia wychowańca nie ma przekraczać tej skali, jaka dla przestępców w więzieniach jest oznaczoną przez Rząd, zastrzegając, aby ta była jednakże świeżą, posilną i w dostatecznej ilości. Położono zaś za warunek, że z niej wyłącza się herbata. Odznaczanie wychowańców tytułem nagrody przez udzielanie ulepszonej żywności, jako sprzeczne z zasadami pedagogiki poczytano za niedopuszczalne; na podwieczorki lub przedobiadowe przekąski używanym być ma sam chleb razowy, sitny, którego każdy wychowaniec otrzymywać będzie po 2 funty dziennie w 5 porcjach. Mięso (po ½ funta) tylko 3 razy na tydzień ma być podawane, we wszelkie zaś dni postne przez kościół zalecone, od udzielania mięsa wstrzymać się wypada i przenoszenia go na inne dni unikać, również przez cały Wielki post, nie wyłączając niedziel mięso się wyłącza; za to wychowańcy otrzymywać będą wtedy, trzy razy na tydzień po szklance piwa. Na obiad ma być jedno danie, w miseczkach żelaznych, już zakupionych po 75 kop., jako tanich i trwałych (przypuszczalnie na lat 20). Mięso podawane być ma już pokrajane, tak, że do jedzenia wychowańcy używać będą tylko łyżki. Na śniadanie i na kolacją po pół kwarty barszczu burakowego lub żurku albo po kwaterce mleka i kawałku chleba.

Ubranie w zimie z sukna wielbłądziego jako najtrwalszego (po rs. 1 łokieć), krojem używanym w wojsku austrjackiem, jako dla ruchów ciała dogodnym; w lecie ubranie płócienne i kapelusz słomiany. Łóżko żelazne, składane, gruby siennik, poduszka słomą wypchana, derka na zimę a grube prześcieradło zamiast kołdry w lecie.

Osada, na przyjęcie wychowańców, ma być wykończona o tyle, ażeby w niej tylko zamieszkać mogli; resztę zaś, jako to wykarczowanie lasu, założenie ogrodu, przeprowadzenie dróg, rowów, uporządkowanie całego terytorjum, wreszcie zbudowanie niektórych małych gospodarskich szop, jak np. na drzewo, sprzęty rolnicze i t. p., mają wychowańcy później własnemi rękami wykończyć.

Nauki teoretyczne ograniczać się mają na pisaniu, czytaniu, rachunkach, a także na przystępnym wykładzie zasad porządku zewnętrznego, ochędóstwa, czystości ciała, umiarkowanego zawsze użycia pokarmów i rozgrzewających napojów, wreszcie oszczędności.

Kolonja w Studzieńcu w całem swem urządzeniu przedstawiać ma charakter karno-poprawczy, a wychowaniec w niej pozostający, w obowiązku jest wiedzieć, że będąc za karę odłączony od społeczeństwa, może do niego wrócić wtedy tylko,

OBRAZ N. P. MARJI

w kościele kollegjaty kaliskiej.

(*Dokończenie*).

Z napisu grzbietowego na obrazie, wyprowadzamy wniosek, że klęczącym rycerzem pod wizerunkiem Boga Rodzicy jest Rafał, herbu Wieniawa, właściciel Soboty, niewiastą zaś, żona jego Katarzyna z rodziny, używającej klejnotu Doliwą, dzieckiem zaś pomiędzy nimi stojącem syn tychże Iwonek. Pochylone tarcze rodowe i niemowlę w sukience duchownej, naprowadzają na domysł, że małżonkom wspomnianym dzieci płci męzkiej chować się wcale nie musiały, że ród ich po mieczu chylił się ku upadkowi, a jedyna ich nadzieja była w dziecku Iwonie, które przybrane w suknię kościelną, Matce Bozkiej pod opiekę oddane zostało, a być może do stanu duchownego przeznaczone wznoszących pokorne rodziców modlitwy wysłuchanemi może zostały, którzy spełnienie swych błagań za cud poczytując, obraz wotami srebrnemi przyozdobiony, do świątyni pańskiej ofiarowali.

Rok 1424 pamiętnym był nie tylko dla korony i Litwy, ale nawet i dla miasta Kalisza, tudzież jego okolic; w nim to bowiem królowa Offka, inaczej Sonką albo Zofją mianowana, czwarta z porządku żona Władysława Jagiełły, po odbytej solennej w niedzielę zapustną w Krakowie koronacji, powiła 74-letniemu uszczęśliwionemu małżonkowi w wigilją wszystkich świętych, oddawna upragnionego syna, pierworodnego następcę tronu, imieniem Władysława, którego według Długosza, Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, z wyraźnego zlecenia i w imieniu papieża Marcina V do chrztu podawał. Uradowany monarcha, nie zapominając o dobrobycie swoich poddanych, wybiera się w czasie zimy do wielkopolski i przepędza święta Bożego narodzenia w mieście Kaliszu wraz z licznem swojem otoczeniem, które składali: Wojciech Jastrzębiec, od roku zeszłego dostojnością arcybiskupa gnieznieńskiego, Prymasa, zaszczycony, Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, nieodstępny króla towarzysz, który w bitwie pod Grunwaldem w roku 1410 życie monarsze ocalił, zwaliwszy z konia krzyżaka, godzącego kopją na Jagiełłę, Jan zakonu dominikańskiego, biskup Chełmski (Chelmensis), Krystyn z Ostrowa, herbu Rawicz, kasztelan krakowski, co własnym swoim kosztem na bitwę Grunwaldską chorągiew rycerstwa wystawił i do różnych poselstw przez króla był używanym, Sędziwój z Ostroroga, herbu Nałęcz, wojewoda poznański, zwolennik Hussa, dzielny do korda i do obrad, Mikołaj z Michałowa, herbu Poraj, wojewoda sandomierski, dopomagający czynnie i gorliwie Władysławowi w czasie zaciętej rozprawy z krzyżakami, Jakób z Koniecpola, wojewoda sieradzki, walczący mężnie na czele chorągwi pod godłem herbu swojego Pobóg, przeciwko krzyżakom, własnym kosztem utworzonej, którego żona Kachna w lat trzy niewinność brzemiennej królowej Sonki zaprzysięgła, Jan Szafraniec, herbu stary koń, dziekan krakowski i kanclerz królewski, niegdyś Rektor akademji krakowskiej, głośny cnotliwem życiem i hojnością dla biednych, tudzież Stanisław Ciołek, kantor krakowski i podkanclerz koronny, który z protestacją królewską, pomimo znakomitych przeszkód, przecież w lat 4 przywdział infułę poznańską.

Nazajutrz zaraz po Bożem narodzeniu, to jest w sam dzień Ś. Szczepana, pierwszego męczennika, 1424 roku, w przytomności wszystkich powyżej przywiedzionych mężów, zatwierdził król Władysław, na zamku kaliskim, wszelkie przywileje przez poprzedników swoich kollegjacie kościoła N. P. Marji ponadawane, który to dokument z księgi Erekajów konsystorza kaliskiego, do ksiąg grodzkich kaliskich w roku 1581 (Liber 46 pag. 552) przez oblatę ingrossowany został.

W dniach tak świetnych i uroczystych dla miasta, przez pobyt w temże monarchy i tylu znakomitych dygnitarzy, musiał nastąpić bez zaprzeczenia i liczny zjazd okolicznego rycerstwa tu-

kiedy się upamięta od złych nałogów, oraz szczerą poprawę okaże.

Na zakończenie dodamy, że ze wspomnionych wyżej 64,924 rs. $37\frac{1}{2}$ kop., wydano od roku 1872 po włącznie rok 1875 na koszta zarządu

	rs. 4,393 kop. $24\frac{1}{2}$
na osadę Studzieniec .	rs. 33,166 kop. 51
razem	rs. 37,558 kop. $75\frac{1}{2}$
pozostało zatem	rs. 27,365 kop. 62

W końcu grudnia 1875 roku ogólna liczba Członków Towarzystwa wynosiła 2,237. Z tej liczby przypada:

na miasto Kalisz . .	32.
powiat Kaliski . .	2.
„ Kolski . .	21.
„ Koniński .	12.
„ Łęczycki .	52.
„ Sieradzki .	12.
„ Słupecki .	13.
„ Turekski .	10.
„ Wieluński .	16.
Razem	170.

Członkiem korespondentem powiatu kaliskiego jest W-ny Jabłkowski, zaś miasta Kalisza redaktor niniejszego pisma.

Skoro tylko osada Studzieniec, będąca wyłącznie zakładem karno poprawczym dla chłopców, dostatecznie byt swój utrwali, to niezwłocznem będzie staraniem Towarzystwa Osad Rolnych rozwinąć szerzej swą działalność, stosownie do ustawy mu nadanego, i starać się o urządzenie zakładu karnego dla dziewcząt, *oraz przytułków dla żebraków i włóczęgów* i w ogóle dla dzieci zaniedbanych. Zarząd otrzymał już w tej mierze kilka projektów, a nawet oświadczeń gotowości osobnych ofiar ze strony dobroczynnych osób, pragnących ażeby wynikiem zupełnego rozwoju Towarzystwa było z czasem *uposażenie królestwa wystarczającą liczbą zakładów, szczepiących moralność, naukę i poprawę* wśród małoletnich zarówno przestępców, jakoteż i opuszczonych lub zaniedbanych.

W obec tego co powyżej wyjaśniliśmy względnie Osad Rolnych i Przytułków rzemieślniczych, przypominamy czytelnikom tym zwłaszcza, którzy z jakichkolwiekbądź powodów nie wpisali się jeszcze na listę członków Towarzystwa, iż tymczasowo mogą oczyścić się przed własnem sumieniem z zaniedbania *tak ważnego obywatelskiego obowiązku*, bytnością na jutrzejszym muzykalnym wieczorze. Całkowity albowiem dochód po odtrąceniu najskrzętniej obliczonych a niezbędnych wydatków, na ten cel przeznaczonym został.

— Przypominamy raz jeszcze naszym czytelnikom o jutrzejszym koncercie, mającym się odbyć w sali koncertowej na korzyść osad rolnych. Sądzimy, że w obec celu słowa zachęty byłyby ujmą dla naszej publiczności, która znając doskonale doniosłość takiej instytucji jaką są osady rolne, bezwątpienia skwapliwie skorzysta ze sposobności aby jej ponieść swój wdowi grosz w ofierze.

O szczegółach koncertu doniosły już afisze; bilety wcześniej nabyć można w kantorach: hotelu wiedeńskiego i hotelu Eitnera, we wszystkich księgarniach, w biórze domu handlowego, oraz u członków towarzystwa osad rolnych pp. Grünfelda, Łopuskiego, Paszkowskiego i Peszkiego.

— Gmach b. Trybunału, obecnie przeznaczony na pomieszczenie Sądu Okręgowego, po biizkiem ukończeniu gruntownej reperacji, będzie niezawodnie najpierwszym gmachem w Kaliszu. Wspaniały jego fronton, ozdobiony gzemsami i sztukaterjami i pomalowany farbą olejną, imponuje bogactwem swych ornamentacji sąsiednim domom i niemało przyczynia się ku ozdobie tej części miasta. Wewnątrz jego urządzone zostaną przepyszne schody marmurowe z żelaznemi artystycznie odrobionemi bokami, sprowadzonemi z zagranicy. W całym gmachu zaprowadzono oświetlenie gazowe i ogrzewanie za pomocą kaloryferów.

Roboty prowadzą się pod kierunkiem kaliskiego budowniczego gubernjalnego p. Chrzanowskiego.

— Fortuna łaskawem okiem spojrzała na kaliskie swe dzieci, bo oto w ciągnieniu 3 klassy loterji klassycznej na № 12,171 u kollektora Krauze padło rs. 3000. Dotąd niewiemy kto jest tym szczęśliwym losu wybrańcem.

— Konsystujący u nas Aleksandryjski pułk huzarów, we wtorek powrócił z jesiennych manewrów do Kalisza na zimowe leże.

— Z odbytego w przeszłą niedzielę amatorskiego przedstawienia, zebrano dochodu 62 rs. 75 kop., że zaś rozchód wyniósł 49 rs. 22 kop., pozostało więc czystego dochodu rs. 13 kop. 53, z których rs. 6 kop. $76\frac{1}{2}$ przeznaczono na korzyść rannych południowych słowian i tyleż na budowę wieży na kościele Ś-go Mikołaja.

— Od dnia 8-go do 20 września, t. j. w przeciągu dni 12, miały miejsce w gubernji naszej następujące wypadki nagłych śmierci:

W dniu 8 września, w mieście Ozorkowie, włościanin Jan Malinowski, jadąc wozem, przez nieostrożność uderzył dyszlem takowego w brzuch włościanina Józefa Sękowskiego, który w skutek rany na drugi dzien umarł.

W dniu 10 t. m. we wsi Bur, powiecie kolskim, dwuletnia dziewczynka włościańska Marjanna Marek, podszedłszy do kanału napełnionego wodą, wpadła weń i utonęła.

Tegoż dnia we wsi Ustrzechowice, tegoż powiatu, trzyletni chłopiec włościański Tomasz Żabecki utonął w stawie.

W dniu 13 t. m. we wsi Kawnice, powiecie konińskim, włościanin Łukasz Filipiak, 76-letni starzec, spadł z woza napełnionego sianem i zabił się na miejscu.

W dniu 14 t. m. we wsi Dembsko, powiecie kaliskim, włościański chłopiec rok mający, Franciszek Janek, pozostawiony w izbie bez dozoru, został zagryziony przez wieprza.

Tegoż dnia w kolonji Lisowicach, powiecie wieluńskim, sześcioletni chłopiec włościański Antoni Poczagda utonął w rzece Warcie.

W dniu 19 t. m. we wsi Naramnice, tegoż powiatu, urlopowany żołnierz Piotr Kubowski został zabity od pioruna.

W dniu 20 t. m. na folwarku Wola-Podleżna, tegoż powiatu, 8-letnia włościańska dziewczynka Anna Matecka, biorąc w jamie piasek, została uduszoną przez zwaloną na nią ziemię.

— „Gazeta Rolnicza“ zaznacza następujący fakt niezaradności panów ziemian. W odległej o milę od Ojcowa wsi Jerzmanowicach znajduje się słynna grota nietoperzowa, nazwana tak z powodu setek tysięcy przybywających tam nietoperzy. Otóż, nietoperze te utworzyły na kilka stóp gruby pokład guana, wyrównywającego pod względem siły guanu peruwiańskiemu. Właściciel groty włościanin chciał je sprzedać za jakąkolwiek cenę; nikt jednak nie chciał nabyć tego nawozu, nieznając czy nie rozumiejąc wartości jego rolniczej. Pewien jednakże przedsiębiorca berliński, dowiedziawszy się o tem, zjechał na miejsce i zakupił nawóz po 5 kopiejek za korzec. Wioząc go siedm mil koleją do Berlina, spodziewa się świetnego interesu, jakim bezwątpienia będzie sprzedaż tego silnego i obfitego nawozu.

— Encyklopedja powszechna S. Orgelbranda opuściła już prassę w całości. W dwunastu tomach składających to dzieło, mieści się 54,704 artykułów. Tom składa się z 30 arkuszy dużego formatu drobnego i ścisłego, lecz czytelnego druku. Jest to dzieło niepośledniej wartości, które godnie stanąć może obok wielkiej encyklopedji, wydanej przez tęż firmę w 26 tomach przed laty kilkunastu.

— W „Kurjerze Warszawskim“ czytamy, że jedna z gazet zagranicznych niemieckich donosi o zapadłem już postanowieniu poprowadzenia linji kolei żelaznej z Łodzi do Kalisza.

Zapewnić możemy, że wiadomość ta jest co najmniej przedwczesną, chociaż wolelibyśmy ażeby była prawdziwą.

— W niedzielę d. 8 października chór amatorów pod dyrekcją p. Melcera, po 3-miesięcznych ferjach w kościele OO. Franciszkanów podczas summy wykonał mszę Zientarskiego C dur na Benedictus duet tenor i bass Zientarskiego.

— Niniejszem oznajmia się szanownym rodzicom i opiekunom, iż zapis uczniów na nowy rok szkólny 1876/7 dla dzieci wyznania Mojżeszowego, odbędzie się we wtorek dnia 5/17 października r. b. o godzinie 10-ej zrana w lokalu szkólnym.

Nauczyciele szkoły

J. Pazia — S. Blay.

— W dniu 10 b. m. w kościele Ś-go Mikołaja, odbył się obrzęd zaślubin panny Izabelli *Modrzejewskiej*, córki Franciszka i nieżyjącej Emilji z panem Bronisławem *Wilczyńskim*, urzędnikiem celnym.

— W dniu 4/16 października r. b. w kościele OO. Reformatów o godzinie 11-ej z rana,

---

dzież duchowieństwa, przybył tu prawdopodobnie podówczas i nasz Rafał Wieniawita z Soboty, dla złożenia hołdu przynależnego królowi, dla powitania współrycerstwa, walczącego przeciwko chciwym krzyżakom i celem ofiarowania, jako votum, obrazu N. P. Marji kościołowi kollegjaty w Kaliszu.

Przy takowym świętobliwym obrazie wykazałem z umysłu szczegóły, ażeby ogółowi przedstawić ubiory przodków naszych z początku wieku XV, tudzież zarysy heraldyczne, które w krótkim czasie, bo za przywróceniem blach srebrnych, znowu, a może na parę wieków przed okiem publiczności zasłonięte zostaną. Na żadnym z palców u klęczących tu osób nie widać sygnetów, ani nawet ślubnych obrączków. Jako nie obeznany bliżej ze sztuką malarską, zamilczeć muszę o delikatności pędzla, o symetrji figur, tudzież proporcji szczegółów; to tylko nadmienić winienem, iż nigdzie nie dopatrzyłem godła czyli emblematu malarza, a tem mniej jego podpisu. Użycie tak kosztownych sreber do upiększenia obrazu, przemawia już za drogocenną tegoż religijną pamiątką.

Bliższe pojaśnienia o Rafale Sobockim, tegoż rodzinie i ich posiadłościach, mogą nam podać volumina archiwalne kaliskie, a może i łęczyckie z piętnastego stulecia. Jakie zaś koleje obraz ten przechodził, przez kogo, kiedy i z jakiego powodu kościołowi kollegjaty kaliskiej ofiarowany został, to wszystko opisane być musi w aktach dawnych wzmiankowanej świątyni, która po upadku miasta starego Kalisza skutkiem wylewów rzeki Prosny, wojen i pożarów w połowie wieku XIII, początek swój w mglistej przeszłości ukrywa. Parafja Panny Marji istniała już w roku 1303 w mieście Kaliszu, musiała być bardzo rozległą i obfitą w ludność, kiedy Jakób herbu Swinka, arcybiskup gnieznieński, w tymże roku utworzył dla Kalisza i jego okolicy drugą tamże parafją, to jest Świętego Mikołaja, i obiedwie, dla uniknienia sporów pomiędzy nimi, ściśle od siebie odgraniczył. Wystawienie dawniejszego kościoła Panny Marji w Kaliszu przypisują Jarosławowi Skotnickiemu, herbu Bogorja, arcybiskupowi gnieznieńskiemu, do którego tenże kapitułę ze starego miasta, około r. 1350, przeniósł, i jako wielce do miejscowości tej przywiązany, w Kaliszu dnia 17 września 1376 r. żywot zakończył, pochowany w Gnieznie. Lecz za daleko zapuściliśmy się w ustronia, wracajmy do zakreślonego przedmiotu.

Obraz główny w ołtarzu wielkim, za cudowny uważany, przedstawia twarze Bogarodzicy i Chrystusa w cerze jakoby miedzianej, przez cześć zaś i uszanowanie, tudzież dla uchronienia go od zmian powietrza i osiadania kurzu, zasłaniany bywa zwykle przez inny obraz duży, łokci 3 szerokości, a około 6 wysokości mający, spuszczający się z góry na dół, przedstawiający Matki Bozkiej, w nadnaturalnej wielkości, w sukni różowej z niebieskiem okryciem, Wniebowzięcie. Mieszkańcy i parafjanie miasta Kalisza, dbali o chwałę Bożą i przybytek pański, zajęli się obmyśleniem funduszów, na odnowienie ołtarzy, oczyszczenie ozdób srebrnych i na odświeżenie uszkodzonych pozłot, obecnie się dokonywających.[1])

Niniejszy opis, pomimo usilnych starań, nie może być uważany jako zadowalniający, bardzo wiele bowiem źródeł, nie zaczerpniętych jeszcze, ukrywa się po archiwach. Oby takowe napomknienia stały się podnietą jakowemu dobrej chęci mężowi, do skreślania płynniejszem piórem rozproszonych drobnostek w systematyczny ogół, i przedstawienia całości, o ile możebnej o obrazie, przez wieki od naszych praojców czczonym, i od lat kilkuset przypatrującym się pomyślnościom, tudzież o wiele liczniejszym niedolom, klęskom i zawodom miasta Kalisza.

[1]) Prace takowe przyjęli na siebie pp. Juliusz Luedke, złotnik kaliski, który ozdoby srebrne odnowił, a gdzie potrzeba zachodziła, ponaprawiał i gotowe już zwrócił. Przypomniał on sobie, iż będąc przed 40 laty czeladnikiem u złotnika Suka w Kaliszu, pryncypał jego ozdobom srebrnym tegoż samego obrazu połysk świeżości nadał przez ich odpolerowanie, aniołki z blachy mosiężnej z Wrocławia sprowadził i posrebrzone dopasował w obrazie. P. Franciszek Kolabiński pozłotnik, odświeżył wszystkie ołtarze w kościele Panny Marji a obecnie zajmuje się czyszczeniem i odnowieniem ołtarza wielkiego, w którym pomieszczony będzie wspomniony wyżej obraz również odświeżony.

J. Sz....

jako w rocznicę śmierci ś. p. Marji z Cieleckich **Chełmskiej**, odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo, na które pozostały mąż, krewnych i przyjaciół zaprasza. (656)

(*Art. nad.*) W dniu 4 b. m. łęczycanie żegnali składkowym obiadem p. Ksawerego *Witkowskiego*, który przez przeciąg blizko 3 letniej swojej działalności jako głowa miasta potrafił zjednać sobie powszechne poważanie i szacunek i uznanie dla swoich zdolności i pracy. To też licznie zebrani w sali p. Maciatowicza koledzy i przyjaciele p. W., jakoteż celniejsi reprezentanci łęczyckiego obywatelstwa pod przewodnictwem W-go Naczelnika powiatu Surmieniewa, wśród pełnych zapału przemówień i toastów za pomyślność pana W... i jego rodziny wzniesionych, wynurzali szczery swój żal z powodu utraty z pomiędzy siebie człowieka, który na taki szacunek i sympatję zasłużyć sobie potrafił.

Żegnany pan W... w rzewnych słowach dziękował zebranym za tyle dowodów okazanej mu przyjaźni, zapewniając że ani oddalenie, ani czas nie wyruguje z jego pamięci i serca poczciwych łęczycan.

Pan W. udaje się na nową posadę do Kalisza, gdzie go ciągną pamiątki, wspomnienia lat ubiegłych i stosunki rodzinne.

Z całego serca życzymy mu powodzenia, przesyłając raz jeszcze serdeczne „Szczęść Boże".

R. Z...

Różne wiadomości.

— Minister spraw wewnętrznych w Prusach, wydał cyrkularz do wszystkich prowincji, aby węży w obec publiczności, nie karmiono w menażerjach żywemi zwierzętami. Rzeczony Minister robi uwagę, że karmienie publicznie węży, jest niewłaściwe, jako działające przykro na uczucie ludzkie. Poświęcenie żywcem jednego stworzenia dla drugiego, jako odrażające, winno być zakryte przed okiem ludzkiem.

— W Portsmouth odbyła się w ostatnich czasach nowa próba wynalazku p. Marchand z Londynu, skutkiem którego przy użyciu maszyn parowych nietylko zaoszczędzić można materjał palny, ale i siłę czynności powiększyć. Próby wypadły jaknajpomyślniej. Maszyna, która zużyła 1176 funtów węgla i pracowała siłą 84,747 koni, była w stanie za pomocą aparatu Marchanda dać siłę 104,129 koni przy zużyciu tylko 1,158 funtów węgla. Wynalazek ten wielką może oddać usługę ogółowi, a oprócz tego z powodu konstrukcji aparatu chroni od eksplozji.

— Chińczycy jedzą bez różnicy prawie każdą zwierzęcą istotę, którą spotkać im się nadarzy: psy, koty, jastrzębie, orły, sowy i bociany sprzedają zwyczajnie na rynkach. W braku takowych, konsumowane bywają szczury, myszy polne i węże. Owadów i gadów używają i na pożywienie i w lekarstwach. Używanie psiego mięsa stało się u Chińczyków nałogiem. Młode, tłuste i delikatne szczenięta, bywają drogo płacone, a przyrządzona przez doskonałego kucharza psia pieczeń, jest dla nich niezmiernym przysmakiem. Na każdej większej uczcie, psie mięso w rozmaity sposób przyrządzane jest ozdobą stołu. Europejczycy, którzy jedli tam psie mięso, zapewniają, iż ma nadzwyczaj delikatny smak.

— Gazeta Armeńska *Awedaper* zamieszcza następujący fakt, wybornie świadczący o położeniu chrześcjan w Turcji.

Kilka tygodni temu, pewnemu Armeńczykowi z pokolenia *Diwas*, zdechła krowa. Armeńczyk rozpocząwszy poszukiwania, znalazł swoją krowę w posiadaniu muzułmanina. Ten ostatni odmówił oddania krowy, chciał bowiem przedewszystkiem nabrać przeświadczenia, że posiadający jest prawym posiadaczem zbłąkanego bydlęcia.

— Kady, rzekł on do niego, najlepiej tę sprawę rozsądzi. Pójdźmy do Kadego.

Udali się więc obaj do sędziego muzułmańskiego.

Po wysłuchaniu reklamacji Armeńczyka, kady rozkazał przyprowadzić świadków, których zeznanie mogłoby udowodnić posiadanie przez niego krowy. Armeńczyk zadość uczynił żądaniu Kadego i nazajutrz stawił się wraz z trzema sąsiadami, którzy wyraźne dali świadectwo, że krowa do niego należała.

— Być może, rzekł Kady, ale wszyscy trzej jesteście chrześcjanami, a więc zaświadczenia wasze nie mają najmniejszej wartości w moich oczach. Niepotrzebnie trudziliście się tutaj. Jeżeli reklamujący nie może stawić innych dowodów, to uważam dochodzenie sądowe za ukończone i krowę przysądzam na własność państwa.

Ale Armeńczyk nie w ciemię był bity. Obawa stracenia krowy, natchnęła go dobrą myślą. Prosił Kadego o dzień zwłoki, na co sędzia przystał. Armeńczyk pobiegł do siebie i nazajutrz powrócił ciągnąc za sobą cielę, prawego potomka swej zabłąkanej krowy. Nastąpiła scena pełna czułości, między rodzicielką a niemowlęciem. Kady na ten widok rozczulony i przekonany, kazał krowę wydać Armeńczykowi.

Z tego wypływa najrzetelniejsze przekonanie, że w państwie Tureckiem świadectwo cielęcia, więcej ma wartości od świadectwa chrześcijanina.

— Przed kilku dniami w wagonie stojącym w odosobnianiu na jednej ze stacji kolei Nadwiślańskiej, powiesił się jakiś człowiek. Przyczyną samobójstwa są podobno... długi. Biedaczysko zadłużył się aż na... *rubli srebrem cztery!*

W iluż więc wagonach na raz powinniby się powiesić niektórzy?

— Dwunastoletni dzieciak Herbert Robb w San Francisco w Kalifornji, dał na wystawę maleńki model lokomotywy własnego pomysłu, która pomimo drobniuchnych rozmiarów działa wybornie na odpowiednio urządzonych relsach. Zdumieni widzowie przepowiadają temu genjuszowi *in ovo* nieśmiertelną sławę na równi z Salomonem de Caux, Wattem, Papin'em i Stephenson'em.

— Nowo-wynaleziony przyrząd do wyrabiania lodu *na poczekaniu* po najtańszej cenie i (co najważniejsza szczególniej dla krajów gorących i wszędzie w porze letniej) pod jakąbądź szerokością jeograficzną, składa się z pompy powietrznej przytwierdzonej do metalowego cylindra, zawierającego jakieś chemiczne składniki, wytwarzające lód w kawałach od 2 do 5 funtów, w przeciągu 5 minut.

— Na wystawie w San Francisko, w Kalifornji, o której korespondent „Gazety Polskiej" p. Juljan Horain cudy opisuje, zwraca powszechną uwagę młocarnia nowego wynalazku. Wrzuca się w nią żyto, pszenica, jęczmień, garściami, niezważane; jedną stroną wysypuje się ziarno oczyszczone, inną plewy i miękinia; ale inną, *słomę niestartą, związaną w kul najregularniejszy.* Nazywa się ten przyrząd *Self Rake Reaper.*

O WOJEWODACH SIERADZKICH

PRZEZ

Józefa Szaniawskiego

(Ciąg dalszy).

20) *Marcin z Kalinowy* herbu Zaremba, według ksiąg miejscowych piastował w latach 1398, 1399 urząd chorążego większego sieradzkiego, zaś 1400, 1414, 1424 i 1430 dostojność kasztelana tegoż powiatu, na której król Władysław w roku 1416 dozwolił mu wieś jego Grabów, w sieradzkiem leżącą, do rzędu miast, na prawie niemieckiem lokowanem wynieść (1). Po raz pierwszy z zaszczytem wojewody sieradzkiego natrafiłem go pod dniem Św. Augustyna (28 sierpnia) 1430 roku (2), który i nadal posiadał w latach 1434, 1436. Obok tych dostojeństw dzierżył on 1416, 1420, 1422 i urząd starosty sieradzkiego, nabył w r. 1407 od Stanisława z Krzconowic część na wsi Błaszkach za 100 grzywien; żoną jego była w roku 1410 Katarzyna, nie wymieniona z familji, a synem Jan z Kalinowy. Jak długo ten Marcin zaszczytem wojewody sieradzkiego się cieszył, oznaczyć nie zdołam. Imię Marcina znane jest i w dziejach krajowych, dopomagał on bowiem w roku 1431 do oblegania warowni Łucka dla powściągnienia wzmagającej się coraz bardziej zuchwałości Swidrygełły, wielkiego księcia litewskiego przeciwko bratu swojemu królowi Jagielle.

W tem miejscu uważam za obowiązek zwrócenia baczności i bystrości ogółu na tę okoliczność, iż współczesnym naszemu Marcinowi był zupełnie inny w Wielkopolsce Marcin Zaremba, piszący się ze Stawska, który własnym kosztem na bitwę z krzyżakami pod Grunwaldem r. 1410 chorągiew rycerstwa wystawił, któremu jako walecznemu podstolemu poznańskiemu król Władysław przywilejem z r. 1414 w Obornikach wydanym, 20 grzywien monety polskiej na wsi Cekowie (o mil 3 od Kalisza na wschód odległej) zapisał (3), który następnie w latach 1432 i 1436 był kasztelanem poznańskim, a wreszcie 1437, 1441, 1450 i 1452 wojewodą kaliskim. Ten to Marcin ze Stawska Zaremba, wielkie zamieszanie w herbarzu Niesieckiego spowodował, gdzie znajdujemy go mianowanym, to Marcinem z Słaska herbu Wieniawa 1436 r. kasztelanem poznańskim (Bobrowicz Tom I str. 234 i IX 303 przeistoczył go na Marcina z Szlązka), to w edycji lipskiej (I 146) Marcinem z Sławkowa herbu Radwan 1438, lub Marcinem z Kalinowy herbu Zaremba (1447 i 1448) wojewodą kaliskim, gdy przywilej pergaminowy, w archiwum głównem w Warszawie za № 423 z roku 1437 zachowany, wojewodą kaliskim wyraźnie Marcina z Stawska być mieni.

21) *Jarand z Brudzewa* herbu Pomian, występuje pod tą nazwą r. 1424 za świadka w Brodni pod Sieradzem, w obec króla przy pewnej czynności urzędowej, jako piastujący urząd chorążego inowłocławskiego (Vladislaviensis); wkrótce postąpił on na wojewodę inowłocławskiego, którym był w latach 1427, 1432 i 1438, nazywanym Jarandus de Grabie albo de Brudzew. W roku 1429 pozbywa tenże synowi swojemu Wojciechowi całkowitą połowę miasta Stawu (leżało na samej granicy województw: sieradzkiego i kaliskiego) jaką nabył od Rafała, syna po niegdy Janie Stawskim (4), i był znakomitym dobroczyńcą kościoła w Stawie. Pierwszy raz zdarzyło mi się czytać go Wojewodą sieradzkim pod r. 1440 w sobotę przed niedzielą Przewodnią (2 kwietnia) lecz tylko jako Jarandus bez żadnych dodatków (5), aliści w roku następnym pisał się Jarandem ze Stawu. Jarand z Brudzewa wylicza Piotrowi ze Szczekocin, podkanclerzemu koronnemu 300 grzywien monety, za które król Władysław (Warneńczyk) na stanowisku wojsk w Węgrzech pod miastem Tyrnawą w r. 1442 poręczając, oddaje temuż wojewodzie i jego następcom w zastaw gród i miasto Przedecz z Kłodawą, tudzież wsie do tychże przynależne, na kujawach i w łęczyckiem położone (6). Jaranda powyższego mianowanego, jak już wyrażono od dóbr przez niego posiadanych: de Brudzew, de Grabie, albo de Staw, dojrzeliśmy po raz ostatni na krześle województwa sieradzkiego roku 1453 w poniedziałek po niedzieli Suchej (26 lutego) w księgach miejscowych (7), w którem prawdopodobnie i życie zakończył. Z takowychże wyśledziliśmy również, że synami jego byli: Wojciech, Jarand kanonik kruszwicki i Mikołaj, w lat kilkanaście po ojcu także wojewoda sieradzki. Szczupłe i urywkowe tylko wiadomości o Jarandzie podaje nam Paprocki, w lat 90 po jego śmierci urodzony, podobnież i Okólski, a nawet i Niesiecki przy familji Brudzewskich Pomianów. Historja wylicza zasługi jego dla kraju położone, że w roku 1430 stał na czele podjazdów czatujących na koronę nadsyłaną przez zdradliwych niemców dla włożenia jej na skronie Witolda, że podpisał roku 1436 pokój z krzyżakami, przecież w Brześciu kijowskim zawarty, i wiele innych.

22) *Wojciech Malski* herbu Nałęcz, opuszczony jest u Niesieckiego pomiędzy wojewodami sieradzkiemi; zbadajmy na sam przód jego pierwotne czyny, urzędowania i dostojności. Za młodu był on w służbie wojskowej wraz z Zawiszą Czarnym u Zygmunta z domu Luksenburskiego, walcząc przeciwko turkom, lecz na odgłos rozpocząć się mianej wojny z krzyżakami, pospieszył w r. 1410 na obronę ziemi ojczystej. Odznaczenie się w zawodzie rycerskim utorowało mu drogę do względów królewskich, skutkiem których natrafiamy go w roku 1424 podkomorzym i starostą łęczyckim, r. 1431 ochmistrzem, czyli marszałkiem dworu królowej Zofji i kasztelanem łęczyckim, broniącym tejże Sonki oczernionej sławy, a takowym kasztelanem był i w r. 1436. Kiedy

(1) Cod. diplom. Rzyszcz. T. II p. 385. I tutaj zaszła w pojaśnieniu za odsyłaczem pod № 2 gruba pomyłka, gdyż nie jest tu mowa o Grabowie, mieście w łęczyckiem leżącem, lecz o mieście Grabowie w ziemi wieluńskiej, powiecie ostrzeszowskim na lewym brzegu rzeki Prosny położonem, obecnie w Wielkiem Księztwie Poznańskiem.

(2) Inscriptionum casti Siradiens. Lib. 6 an. 1430 pag. 217.

(3) Cod. diplom. Rzyszcz. T. I pag. 290.

(4) Inscript. castr. Siradien. Lib. 6 an. 1429 pag. 139.

(5) Acta Consularia Siradien. Lib. 1 an. 1440 pag. 59 versa.

(6) Cod. diplom. Rzyszcz. T. II pag. 877.

(7) Acta terrestria Siradiensia Lib. 11 anno 1453 pag. 276 versa.

Albrecht II cesarz rzymski, zarazem król węgierski i czeski, podżegał skrycie Szlązaków do najazdu na Polskę, wysłano z Krakowa w r. 1438 poselstwo na Szlązk, do którego należał i Malski, dostojnością wojewody łęczyckiego już podówczas szczycący się. Wtem naród węgierski ofiaruje koronę świętego Stefana młodocianemu Władysławowi, królowi polskiemu, Jagiełły synowi, który wybierając się w miesiącu kwietniu 1440 r. do Węgier, rządy w Polsce zaufanym mężom powierzył, a pomiędzy nimi wojewodzie Malskiemu zarząd Wielkopolski, nad którą przez lat kilka władał, gdyż jeszcze r. 1446 tenże przy dostojności wojewody łęczyckiego, namiestnika królewskiego i generała Wielkopolski (Regiae Majestatis locum tenens et capitaneus majoris Poloniae generalis) zatwierdza w Poznaniu sprzedaż trzech włok na wsi Pożegową w powiecie poznańskim leżącej (8). Śmierć tegoż Wojciecha na krześle wojewódzkiem łęczyckiem podaje Niesiecki w roku 1453.

W księgach atoli dawnych sieradzkich (9) czytamy pod r. 1454 w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Marji (d. 4 lutego), że sprawa pomiędzy Katarzyną, wdową po niegdy Piotrze z Wielkich Rakowic, a Wojciechem Malskim z Charłupi, wojewodą łęczyckim, odkłada się na roki najbliższe sieradzkie. Wszelako tegoż samego r. 1454 we środę w wigilją Bożego Ciała (19 czerwca) czynności przed nim publiczne w aktach sieradzkich, jako już przed wojewodą sieradzkim się odbywały (10), tudzież przy końcu września we w poniedziałek po Św. Mateuszu, Apostole i E wangeliście (11) r. 1454, lecz nie żył on już w r. 1458. Do powyższego Wojciecha należały tytułem własności wsie w województwie sieradzkiem położone: Popręźniki, Charłupia wielka, Drzązna, Rowy, Pyszków i Dąbrówka, a z żony Doroty pozostawił synów Wincentego podkomorzego sieradzkiego, tudzież Jana. *(D. c. n.)*

(8) Cod. diplom. Rzyszcz. T. I p. 328.
(9) Terrest. Siradiens. Lib. 11 p. 328.
(10) Inscr. Castr. Siradien. Lib. 11 an. 1454 pag. 92 ver. „Coram Magnifico domino Alberto de male palatino Siradiensi."
(11) Inscr. cast. Sirad. anno 1454 Lib. 11 p. 122.

Przegląd polityczny.

Zabiegi mocarstw w celu uzyskania rozejmu idą oporem. Turcja, jak zwykle, zwleka z odpowiedzią ale z boku donoszą, że wcale usposobienie jej nie jest pojednawcze. Fanatyzm religijny i narodowy bierze w niej górę nad rozsądkiem politycznym. Serbja także stawia swoje warunki, które zawieszenie broni utrudnią, tembardziej, że Porta nie chce słyszeć o żadnych "warunkach" ze strony wasala. Stosunek między Turcją a Czarnogórzem, który, dzięki usiłowaniom angielskiego ajenta, miał już być bardzo dobry, blizki pokoju, pogorszył się znowu, podobno skutkiem rozpoczęcia na nowo działań wojennych ze strony tureckiej. Obok tych wszystkich niezbyt dobrze wróżących faktów doniesiono nam wczoraj, iż Rumunia postawiła swoją armię na stopie wojennej. Ta wiadomość może być nieprawdziwą, ale wojowniczy ton półurzędowych gazet niemieckich czyni ją prawdopodną. Mówimy: wojowniczy, bo chociaż gazety te usiłują wykazać pokojowe dążności rządu, to jednak bardzo ostro występują przeciw Porcie i piszą, że trzeba już raz położyć koniec jej krnąbrności. Tak samo prawie przemawiają półurzędowe dzienniki wiedeńskie, ale bądź co bądź w Wiedniu usposobienie dla Porty jest przyjaźniejsze, skoro rząd austrjacki chce podobno, ażeby Porta miała udział w konferencjach. Krążyła nawet pogłoska o zawarciu zaczepno-odpornego przymierza Austrji z Anglją, lecz korespondent *Schl. Ztng* zaprzecza stanowczo tej wieści. *Presse* przepowiada rychłe pogrzebanie projektu konferencji, tak jak pogrzebanym już został projekt okupacji i demonstracji flot. Teraz chodzi tylko o jaknajszybsze i jaknajdłuższe zawieszenie broni, w czasie którego ponowione będą znowu układy z Portą o pokój. Dyplomacja więc wróciłaby znowu do akcji, która już kilka razy skończyła się na niczem. A jeśli i teraz tak będzie?

Z Wiednia donoszą, że już w czasie pobytu tamże jenerała Sumarokowa można było zauważyć poufny stosunek między nim a posłem włoskim. Jakoż dowiadujemy się, że w ostatnich czasach nastąpiło wielkie zbliżenie się, Włoch do Rossji.

Metropolita serbski Michał zapowiedział, jak donosi *Biuro Hirscha*, blizkie oderwanie kościoła serbskiego od greckiego patryarchatu w Konstantynopolu i utworzenie samodzielnego patryarchatu serbskiego.

Według otrzymanych przez Konstantynopol wiadomości, uwydatnia się znowu pewne wzburzenie między ludnością muzułmańską Saloniki. Zachodzi obawa nieporządków, zwłaszcza podczas uroczystości hejramu. Z tego powodu statek pancerny *Fryderyk Karol* otrzymał rozkaz powrotu do Saloniki, dokąd też dnia 5 b. m. odpłynął.

Jakkolwiek przy ostatnich wyborach dopełniających we Francji na 4 republikanów wybrano 2 bonapartystów, to jednak nie można tego rezultatu uważać za korzystny dla rzeczypospolitej. Nie zapominajny, że gdy w Bordeaux 1871 roku tylko pięć głosów oświadczyło się przeciw detronizacji Napoleona III, dziś izba deputowanych liczy stu bonapartystów a senat sześciudziesięciu.

Do gazety „*Times*" piszą pod datą 5 b. m. z Shanghai, że rząd chiński d. 17 z. m. ratyfikował konwencję, regulującą sprawę junnańską i w swoim dzienniku urzędowym objawił żal z powodu zamordowania Margary'ego. Konwencja przyznaje cudzoziemcom prawo podróżowania wewną*rz Chin pod protekcją rządu. Proklamacja ma być ogłoszoną w wyjątkach. Prócz tego rząd chiński wyśle wprost do Anglji specjalnego posła z listem usprawiedliwiającym się.

Telegramy.

Dubrownik, 9 października. Wiadomość z Grahowa. Napad Muchtara-paszy na szańce był wstępem do zasłonięcia odwrotu. Czarnogórcy zrozumieli prawdziwe znaczenie tego ruchu i po odparciu tureckiego korpusu demonstracyjnego przeszli do ogólnej wzajemnej akcji zaczepnej. Następnie ścigali Muchtara-paszę aż do granicy czarnogórskiej pod Kłobuk, gdzie o godzinie 7 wieczorem pozycje z obu stron oszańcowane, na długość frontu 10 kilometrów ciągnące się zostały zdobyte. Czarnogórcy i hercegowińcy w liczbie 5000 działają na tyłach Muchtara paszy. Dotychczasowe ogólne straty czarnogórców i hercegowińców wynoszą 145 zabitych, turków 1,400.

Cetynie 9 października. Dakowicz z siedmiu batalionami okrążył Muchtara-paszę i stoi między Trebinią a Lubinią, zapobiegając nadchodzeniu posiłków tureckich. Spalił on Lubinię i rozproszył oddział turków nadbiegający z pomocą.

Bern, 9 października. Rząd japoński zawiadamia, że przystąpił do powszechnego związku pocztowego.

Białogród, 9 października. Wiadomość urzędowa. Dnia 7 b. m. Czołak Antyez, wyszedłszy z Jankowej Klisury w kierunku Kurszumli, zajął wszystkie miejscowości w dolinie Teplicy i obecnie stoi pod Kurszumlą.

Ogłoszenia.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE		Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
		g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
13 Października	Piątek	6	22 r.	5	11 w.	11	49	5	49	0	56 r.		
14 „	Sobota	6	24	5	9	10	45	5	53	2	26 „	we dnie	
15 „	Niedziela	6	25	5	6	10	41	5	57	3	51 „		
16 „	Poniedziałek	6	26	5	4	10	38	6	0	5	14 „		

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej